

Eryk Promieński

Instrukcje dla prezydenta

Prezydent Lech Kaczyński przed wizytą na Litwie dostał od szefa Ministerstwa Spraw Zagranicznych pakiet instrukcji przyjętych przez Radę Ministrów.

Premier Donald Tusk, chcąc uniknąć kontrowersji, jakie miały miejsce podczas szczytu NATO w Baden-Baden, zdecydował, że tym razem wytyczne dla prezydenta nie będą tajne, tylko będą miały charakter oficjalnego dokumentu rządowego. Przed jego przyjęciem przez Radę Ministrów, Tusk nakazał ministrowi Radosławowi Sikorskiemu złagodzenie stanowiska w sprawach dotyczących mniejszości polskiej na Litwie. W dokumencie podkreślone są zadowolenie dobre stosunki z Litwą, ale jest także mowa o tym, że nie rzutują one w żaden sposób na położenie tychże Polaków. Zdaniem rządu prezydent Kaczyński powinien stanowczo przedstawić polskie postulaty, wykorzystując swoje dobre relacje z prezydentem Valdasem Adamkusem i premierem Andriusem Kubiliusem. Dotyczą one pomocy dla polskiej oświaty na Litwie, reprivatyzacji ziemi należącej do Polaków, zachowania polskiej pi-

sowni ich nazwisk oraz właściwego stosunku do tych obywateli litewskich, którzy otrzymali Kartę Polaka. Rząd ma nadzieję, że prezydent poruszy te zagadnienia nie tylko w rozmowach z czołowym politykami, ale także podczas swego wystąpienia w litewskim sejmie.

Komentarze polityczne w Warszawie koncentrują się głównie na tym, że instrukcje dla prezydenta nie są tym razem wysłane bezpośrednio przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, tylko przez Radę Ministrów i na tym, w jakim stopniu prezydent powinien je uwzględnić. Jest to oczywiście kolejny element sporu, kto ponosi odpowiedzialność za politykę zagraniczną i kto powinien ją kształtować. Spór ten - nie rozstrzygnięty dotychczas przez Trybunał Konstytucyjny - będzie trwał nadal, zważywszy ambicje prezydenta i premiera, istotne jest jednak, by nie przeszkadzał on w skutecznej obronie polskich interesów. ➔10

➔ Skarby polskiej kultury w PIN - str. 2

➔ Zebranie przedwyborcze Lokalu 78 - Str. 2

➔ Spotkanie Sybiraków i Weteranów - str. 5

➔ Wracam do pracy, czy zostaję w domu? - str. 18

Adam Sawicki

Podatkom precz?

W ostatnim dniu składania deklaracji podatkowych, w ubiegłą środę, w kilkudziesięciu miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się demonstracje przeciwko polityce finansowej administracji Baraka Obamy.

Demonstracje nawiązały do tradycji *tea party* sprzed 230 lat, czyli wyrzucenia do morza transportu herbaty z powodu obłożenia jej wysokim cłem przez rząd angielski, co po latach uznano za symboliczny początek walki o niepodległość kolonii amerykańskich. W Bostonie, gdzie odbyła się historyczna *tea party*, rzeczywiście wrzucono do morza kilka skrzyń z herbatą. W Waszyngtonie demonstranci planowali wyrzucenie miliona jednorazowych torebek herbaty w parku Lafayette'a na przeciwko Białego Domu, jednak nie dostali pozwolenia policji. W innych miastach Ameryki również miały miejsce demonstracje w liczbie do kilku tysięcy uczestników. ➔6



Larry Summers – główny doradca finansowy prezydenta Baracka Obamy.

Weronika Kwiatkowska

Szkolenie z życia

Czy można w życiu osiągnąć wszystko, czego się pragnie? Czy istnieje prosta recepta na bycie szczęśliwym? Czym różni się marzenie od celu? I czy podrywania kobiet można nauczyć się tak samo, jak jazdy samochodem? O tym wszystkim rozmawiam z Mateuszem Domogałą, trenerem i speakerem motywacyjnym.

Umawiamy się w siedzibie Bazarinki, której Mateusz jest współwłaścicielem i dyrektorem marketingu. Jestem trochę zaskoczona, że na miejsce spotkania wybiera niewielkie biuro, w którym pracuje kilka innych osób. Najwidoczniej jest przyzwyczajony do „publiczności” i nie przeszkadza mu obecność postronnych słuchaczy. Jak się zresztą wkrótce okazuje, nasza rozmowa przeradza się w zaciętą dyskusję, która wciąga pozostałych pracowników portalu. Czuję się trochę, jak na szkoleniu, a trochę, jak podczas terapii grupowej.

Mateusz Domogała, tak jak obiecuje jego strona internetowa, emanuje entuzjazmem i pozytywną energią. Biorę udział w energetyzującym, jednoosobowym *show*, podczas którego dowiaduję się, że proste rozwiązania najlepiej sprawdzają się w życiu, a każdy człowiek ma w sobie nieodkryty

potencjał i wyjątkowe możliwości.

Rich dad, poor dad*

Kiedy przygotowywałam się do rozmowy z Mateuszem, byłam ciekawa, jak doszło do tego, że absolwent prawa na Uniwersytecie Śląskim, z podwójnym tytułem MBA z zarządzania i marketingu, zajmuje się dziedziną, wydawałoby się kompletnie różną, od przedmiotu wieloletnich studiów. Co wpłynęło na zmianę zainteresowań i skłoniło Mateusza Domogałę do obrania innej drogi zawodowej? Jakie były jego początki w Ameryce?

- „Przyjechałem do Stanów dziewięć lat temu. Postanowiłem kontynuować studia na Pace University, działałem w Organizacji Studentów Polskich w Nowym Jorku, byłem jednym ze współzałożycieli pierwszego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Nowym Jorku, a także wspierałem

działanie CEBA - Central European Business Association. Założyłem również miesięcznik „Kecz-up”, który był moim pierwszym projektem biznesowym. Niestety, plan nie do końca wypalił i po sześciu wydaniach zdecydowaliśmy się zawiesić działalność. Przyznam szczerze, że byłem zdruzgotany tą porażką i generalnie przez długi czas nie byłem w najlepszej formie. Zacząłem pracę w firmie ubezpieczeniowej. Zauważyłem jednak, że niechętnie wstaję rano do pracy. Po drodze kupuję słodkie pączki, wielką kawę, z ogromną ilością cukru. Nie wiedziałem wtedy, że robię to w wyniku stresu, potem czekam na porę lunchu, żeby tylko uciec od obowiązków, którym nie potrafiłem sprostać. Po prostu bałem się podnieść telefon i zadzwonić do potencjalnego klienta. Zrozumiałem, że jeśli chcę się utrzymać w tej pracy, muszę nauczyć się „sprzedawać”. ➔7

